GŁOS NARODU

SOBOTA

4. PAŹDZIERNIKA 1919.

NR. 237. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 18·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Odwrót!

Na drodze ugody z komunistami P. P. S. zaawansowała się była w ostatnich czasach bardzo daleko. Po uchwaleniu zasady, że praca w związkach zawodowych ma być prowadzona wspólnie, musiało dojść do tego, że i praca polityczna potoczyła się w P. P. S. po coraz radykalniejszych torach. Uchwały zjazdu robotników rolnych, ostatnie rezolucye rady naczelnej stawiały sprawę na ostrzu miecza, grożąc jawnie rewolucyą.

Jeszcze kilka dni temu „Robotnik" warszawski wystąpił z artykułem Dra Pruchnika „Rozwój i przewrót", który stanowił dobitny dowód tych ciągłych gestów, jakie w stronę komunistów zmuszona jest czynić P. P. S., aby ratować swą zagrożoną placówkę. Pod naciskiem niektórych ośrodków robotniczych ,które zostały zrewoltowane wszczepianiem w nie ustawicznie niezadowolenia i braku zaufania do władz państwowych polskich, zaczęła P. P. S. licytować się z komunistami pod względem stawiania radykalnych programów politycznych.

P. Pruchnik starał się w artykule swym wykazać, że rozwój stosunków społecznych drogą ewolucyi idzie zupełnie dobrze w parze obok przewrotu społecznego. Zaryzykował nawet takie twierdzenie, że „im przewrót jest gwałtowniejszy, tem i rozwój jest szybszy". Pragnie on pogodzić ze sobą teoryę rewolucyi społecznej, głoszone przez komunistów, z teoryami drugiej międzynarodówki, której dotychczas P. P. S. w programie swym hołdowała. Dziwnemi dosyć wydać się muszą te łamańce myślowe, wychodzące z pod pióra człowieka, który zdaje się [illegible] to, o co mu chodzi, a który rozmyślnie naciąga rozumowania, aby tylko stworzyć teoryę, któraby zadowoliła obie strony: i komunistów i P. P. S.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się cokolwiek inaczej, niż ją chce widzieć szermierz socyalizmu. Jedyną bowiem podstawą zdrowego rozwoju stosunków społecznych może być ewolucya z form niższych do wyższych. Tak, jak we wszechświecie postęp form pierwotnych ku coraz doskonalszym dokonywał się drogą powolnej przemiany, opartej na ułożeniu się odpowiedniem warunków, które tej przemianie sprzyjały, tak i w życiu społecznem narodów, to stopniowanie warunków rozwoju musi dokonywać się w odpowiednio uwarunkowany sposób.

Rewolucya, jako przewrót nagły, nieprzygotowany co do swych warunków, oraz co do wpływu na otoczenie, może czasem stać się zaczątkiem nowej ery, ale częściej jest ona początkiem zamętu i zniszczenia, jakby chorobą, po której dopiero długa rekonwalescencya sprowadza zagojenie ran, nieraz bardzo ciężkich i krwawych. Jeślibyśmy chcieli powołać się tylko na przykład, wystarczy spojrzeć na to, co rewolucya zrobiła z Rosyi. Wedle poglądów Dra P. powinna była ona zapoczątkować tam erę zniszczenia kapitalizmu i jego ustroju. Tymczasem społecznie przyniosła zupełną ruinę, gospodarczo zaś kazała aż nazbyt prędko powrócić do najgorszych form kapitalizmu. Ani Rosya, ani Węgry, ani nawet Niemcy nie potwierdzają teoryi Dra P. Przeciwnie — żaden z tych krajów nie znajduje się dzisiaj — po rewolucyi — na drodze do urzeczywistnienia idei socyalistycznych w życiu społecznem. Wszędzie wraca z powrotem wyzysk kapitalizmu, tem gorszy, że uprawiany nie przez kapitalizm burżuazyjny, ale przez kapitalizm dorobkiewiczów i wojennych lichwiarzy, lub politycznych karyerowiczów.

Społeczeństwa winny się wyzwolić z pęt kapitalizmu liberalnego, ale dokonać się to musi nie drogą gwałtownego przewrotu, który na wierzch fali rewolucyjnej wyrzuci szereg aferzystów, ale drogą świadomej celu walki, demokratyzacyi społeczeństwa i jego urządzeń. Musi się zmienić i odrodzić dusza społeczeństwa, aby mogły odrodzić się prawa, które to społeczeństwo sobie nakłada.

Rozwój i przewrot nie mogą stanowić dwu dróg, wiodących do jednego celu, a obok siebie pracujących, jak chcą tego obecni politycy z P. P. S. W ten sposób stawiać można teorye tylko wtedy, jeśli się chce uzyskać poklask komunistów, którym tłómaczy się zręcznie, że przewrót ma przygotować drogę do rozwoju socyalizmu, czyli komuniści w swych obecnych dążeniach winni podporządkować się pod dyrektywy P. P. S. Tak wygląda na zwykły, nie naukowy język przetłómaczony sens artykułu programowego Dra Pruchnika.

Tak tedy pouczał kilka dni temu przedstawiciel P. P. S. Po kraju szły równocześnie głuche słychy o grożącej rewolucyi, organizowanej przez komunistów i P. P. S. Groźba strajku rolnego miała być pierwszem hasłem, pierwszą próbą sił. Przy pomocy socyalistycznych organizacyi służby folwarcznej pracowali po wsiach komuniści w miłej zgodzie z P. P. S.

Nagle w przeciągu 24 godzin nastąpił odwrót na całej linii. „Robotnik", który w artykule Dra Pruchnika stawiał rewolucyę jako uprzedni moment walki o ustrój socyalistyczny w Polsce, nagle w artykule „o taktyce socyalistycznej" zmienił zupełnie front. „Rewolucya" zbladła, z czerwonej stała się tylko różową, a p. Borski pisze śmiało:

„Krytyczniejsze umysły pozbywają się pomału hypnozy, jaką wywierały hasła rewolucyi rosyjskiej na rozgorączkowane masy Zachodu. Teror wykrzykników: „dyktatura proletaryatu", „cała władza Rad. Del. Rob." i t. p., nazywanie zdrajcą każdego socyalisty za to, że nie chciał zdradzić praw logiki i zamknąć oczu na istniejący stan rzeczy — stopniowo ustępują miejsca trzeźwemu rozważaniu istotnego znaczenia powyższych haseł i uwzględnianiu konkretnych warunków pracy politycznej.

Stara taktyka socyalistyczna znowu zwycięża. Rządy proletaryatu będą wynikiem złączonych wysiłków organizacyi robotniczych, które twardą stopą stanęły na czele produkcyi krajowej i mocną dłonią uchwycą ster w miastach i miasteczkach, parlamencie i magistratach. Rady Del. Rob. nie są fetyszem (bożyszczem), lecz tylko środkiem do celu. W Rosyi bolszewicy wprowadzili socyalizm za pomocą wytępienia burżuazyi. Zachód metody tej nie zastosuje. Po pierwsze dlatego, że jest to niewykonalne. A po drugie dlatego, że nie prowadzi do celu: nie wytępienie burżuazyi, ale „wywłaszczenie" ich z roli społecznej, zrobienie ich zbytecznymi i niepotrzebnymi — jest warunkiem niezbędnym zwycięstwa socyalizmu. A do zwycięstwa tego klasa robotnicza wszelkich używa środków, zależnie od chwili i miejsca, żadnej nie zrzeka się broni. Ani parlamentaryzmu, ani strajku powszechnego, ani walki o lepsze warunki pracy, ani rewolucyi.

Ostatni wyraz „rewolucya", dorzucony skromnie do programu, jest słabem już tylko echem zamiarów, żywionych jeszcze przed tygodniem.

W polityce ideowej P. P. S. nastąpił więc nowy przewrót i... odwrót.

Czy tylko w tej dziedzinie? Bynajmniej! Przed kilku dniami wydała P. P. S. znaną odezwę, żądającą „natychmiastowego" zaprzestania wojny z wiadomymi, oburzającymi motywami. Lecz cóż się dzieje? W ostatnim „Robotniku" pos. Niedziałkowski w artykule wstępnym poprostu przekreśla wczorajsze hasło i pisze:

„Z drugiej wszakże strony chciałbym stanowczo odrzucić insynuacye, jakoby P. P. S. zmierzała ku jednostronnej akcyi pokojowej, ku likwidacyi wojny za wszelką cenę bez oglądania się na nic i na nikogo. Nie wystarczy krzyknąć „precz z wojną!" i pójść do domu. Byłoby nonsensem zbrodniczym powiedzieć sobie pewnego pięknego poranku: my wracamy na zachód... w ślad za nami niech idą wojska bolszewickie, niech idzie Denikin czy Judenicz, nas to nic zgoła nie obchodzi. Nie zamierzamy powtarzać sposobów zakończenia wojny, wypróbowanych tak tragicznie przez „gławnowiercha" Krylenkę, a prowadzących prostą drogą do Brześcia Litewskiego, do cmentarnej ruiny, jaką stało się dzisiaj państwo rosyjskie.

„Chcemy, by Rząd polski wystąpił z wyraźną propozycyą. Chcemy się dowiedzieć, czy Rząd komisarzy ludowych w Moskwie odrzuci publicznie prawo samookreślenia, czy też pozostanie wiernym własnemu ongi hasłu.

„Nie żądamy pokoju „byle jakiego", pokoju, któryby polegał na rozdarciu żywych narodów, na rozdzieleniu różnych „sfer wpływu", na zakulisowych szacherkach dyplomatycznych" i t. d. i t. d.

Tyle wczorajszy „Robotnik". I zaiste wielka szkoda, że nasza P. P. S. nie uświadomiła sobie tego, co dziś nazywa „zbrodniczym nonsensem" wówczas, kiedy stawiała Polsce alternatywę: albo „natychmiastowe" zaprzestanie wojny, albo rewolucya. **(H.)**

Projekt ustawy w sprawie reformy rolnej.

Na dzień 2 października b. r. zwołano do Warszawy ankietę w sprawie przedwstępnego omówienia projektu ustawy w kwestyi reformy agrarnej. W ankiecie biorą udział: prezes Głównego Urzędu Ziemskiego dr. Stefczyk, marszałek Sejmu Trąmpczyński, ministrowie rolnictwa, skarbu i sprawiedliwości, minister dla zab. pruskiego dr. Wł. Seyda, generalny del. dla Galicyi dr. Gałecki, posłowie: ks. Adamski, Barlicki, J. Dąbski, ks. Dziennicki, Wł. Grabski, Poniatowski, Staniszkis, Stolarski, Witos oraz szereg rzeczoznawców. Projekt ustawy obraca się w ramach zasad, uchwalonych przez Sejm, a obejmuje 75 artykułów.

Poniżej podajemy najważniejsze postanowienia projektu. I tak artykuł 2 powiada:

„Dla przeprowadzenia reformy rolnej użyte będą następujące grunta niezalesione i pod zalesienie nieprzeznaczone, a do parcelacyi się nadające: 1) grunta, obecnie własność państwa stanowiące oraz te, które na skutek likwidacyi władz b. państw zaborczych, jakoteż na mocy ustaw specyalnych na własność państwa przejdą; 2) grunta będące własnością fundacyi, pozostających pod zarządem państwowym, o ile nie są niezbędne dla osiągnięcia celów fundacyi; 3) grunta b. rosyjskiego Banku włościańskiego; 4) grunta b. komisyi kolonizacyjnej; 5) nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne; 6) dobra, będące obecnie własnością kościoła katolickiego oraz kościołów i gmin innych wyznań; 7) grunta, będące własnością fundacyi o charakterze użyteczności publicznej, lecz nie pozostających pod zarządem państwowym, o ile nie są niezbędne dla osiągnięcia celów fundacyi; 8) grunta prywatne, w myśl ustawy na ten cel przeznaczone".

Artykuł 10 i 11: „W miarę postępu akcyi parcelacyjnej mogą urzędy ziemskie wykupywać na cele parcelacyi także ziemie uprawne, względnie zdatne pod uprawę, a będące własnością osób prywatnych, tak fizycznych, jakoteż prawnych, przyczem przez osobę fizyczną rozumieć należy właściciela łącznie z jego rodziną przed 1 stycznia 1919, jeszcze hipotecznie majątkiem nierozdzieloną". „Urzędy ziemskie wykupywać mają w pierwszym rzędzie ziemię, przez właścicieli czy też związki tychże dobrowolnie na parcelacyę zaofiarowaną. Jeśli takie zaofiarowanie będzie niewystarczające, mają urzędy ziemskie prawo wykupywać ziemię w drodze przymusowej".

Kolejność tego wykupu: 1) posiadłości, nabyte z zysków wojennych względnie w czasie wojny; 2) wielkie majątki (latyfundya) i wielkie ordynacye; 3) majątki, co do których zmiana własności w ostatnich czasach często miała miejsce, a nie wpłynęła na wydatne podniesienie produkcyjności; 4) majątki przez wojnę zniszczone, a nie odbudowane, 5) majątki administrowane niedbale i w sposób dla produkcyi szkodliwy; 6) majątki stale od dłuższego czasu wydzierżawiane; 7) dobra fundacyjne.

Artykuł 14: Dotychczasowym właścicielom ma się pozostawić: 1) na obszarze b. zaboru rosyjskiego, na wschód od granicy b. Królestwa Kongresowego i właścicielom na obszarze b. zaboru austryackiego, począwszy od powiatów Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko włącznie, na wschód, wreszcie w okręgach... (niewymieniono) b. zaboru pruskiego — 500 hektarów ziemi, nieleżącej w bezpośredniem pobliżu wielkich miast: 2) w pobliżu miast liczących co najmniej 25.000 mieszkańców, dalej w pobliżu oznaczonych przez Państwową Radę Ziemską centrów przemysłowych, oraz w okręgach górniczych i kopalnianych — 100 hektarów ziemi; 3) na reszcie obszarów państwa polskiego 250 hektarów ziemi.

Art. 16: Wykupno ziemi prywatnej przez Urzędy Ziemskie nastąpi bądźto na podstawie dobrowolnego układu z dotychczasowym właścicielem, bądź też, w razie niedojścia do skutku dobrowolnego układu w drodze przymusowej na podstawie dokonanego oszacowania, a następnie prawomocnego orzeczenia przymusowego wykupna.

Art. 19: Oszacowanie wykupywanej na parcelacyę ziemi ma być prowadzone przez odnośny Urząd ziemski okręgowy wedle wydanej w tej mierze instrukcyi, a to na zasadzie rzeczywistej wartości szacowanej ziemi oraz jej rzeczywistej normalnej wartości dochodowej.

Art. 41 przewiduje następujące typy gospodarstw: 1) średnie gospodarstwa włościańskie o obszarze takim, aby przy racyonalnej gospodarce rolnej siła robocza 1 pary koni w pełni wyzyskaną była. Ten typ winien znaleźć jak najszersze zastosowanie i zająć przynajmniej 40 proc. obszaru, objętego w każdym wypadku planem parcelacyjnym; 2) średnie gospodarstwa włościańskie, o obszarze takim, aby siła jednego konia była wyzyskana; 3) większe (śmieciel) gospodarstwa, które nie powinny przekraczać podwójnej wielkości typu, określonego pod 1). Na tworzenie takich gospodarstw należy zużytkować najwyżej 20 proc. obszaru; 4) gospodarstwa drobno-folwarczne najwyżej 180 hektarowe; 5) niesamodzielne rolniczo zagrody dla rzemieślników i robotników wiejskich.

Żydowskie oszczerstwa.

P. Herman Bernstein, wysłany przez żydów amerykańskich do Polski celem zbadania „pogromów" powrócił już do Ameryki i ogłasza w szeregu artykułów, drukowanych w „New Jork Herald" pierwsze autentyczne sprawozdanie z Polski. Z cyklu tych bezwstydnych, na niczem nieopartych oszczerstw wyjmujemy parę przykładów.

„Moje badania — pisze p. B. — przekonały mnie, że „ekscesy" przeciw-żydowskie w Polsce od czasu jej wyswobodzenia były znacznie gorsze od jakichkolwiek pogromów rosyjskich, które poruszyły sumienie świata cywilizowanego. Pogromy w Rosyi były organizowane i uruchomiane przez rząd dla celów politycznych. Antysemityzm mas rosyjskich nie był duży. „Ekscesy" zaś polskie w Wilnie, Lidzie, Pińsku, Częstochowie i wielu innych miejscach były wyraźnie i typowo polskie. W samej rzeczy, można je nazwać pologromami".

„Kilka lat temu, gdy stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne złożyło w Dumie rosyjskiej wniosek o zapewnieniu żydom w Rosyi równych praw, to polscy członkowie Dumy głosowali przeciw udzieleniu równych praw żydom. Wniosek dotyczył Rosyi, a nie Polski" i t. d.

Oczywiście cała ta wiadomość jest od początku do końca kłamliwa. W istocie Polacy byli zawsze najgorliwszymi zwolennikami równouprawnienia żydów w Rosyi — z punktu widzenia własnych egoistycznych interesów, bo to jedno mogło nas uwolnić od najazdu litwaków i zmniejszyć odsetek żydowski w naszym kraju.

Dalej czytamy, że „podczas pierwszych dwu lat wojny Polacy byli w szerokim stopniu odpowiedzialni za okrucieństwa, dokonywane przez rząd rosyjski na żydach rosyjskich". Ani jednego dowodu nie przytacza autor, oczywiście, na potwierdzenie tego oszczerczego wniosku.

Opisawszy nadzwyczaj obszernie i kolorowo różne „pogromy", dokonywane rzekomo przez wojsko polskie zwłaszcza na Litwie, Bernstein charakteryzuje położenie obecne żydów w Polsce. „Władze polskie — twierdzi — stworzyły żydom sytuacyę gorszą (!) niż w rosyjskiej strefie osiedlenia, ponieważ żydzi wolnej Polski z największą trudnością tylko mogą otrzymać pozwolenie na podróżowanie po Polsce". Pewien cieśla żydowski opowiadał mu, że żydzi nie ośmielają się wychodzić na ulice miasta. „Żyd nie jest bezpieczny na ulicach Warszawy". W Wilnie, tej „Jerozolimie litewskiej", tem siedlisku kultury rosyjsko-żydówskiej", miały się dziać rzeczy okropne. A przytem żydzi tamtejsi wcale a wcale nie sympatyzują z bolszewikami.

W toku tysięcy wierszy, poświęconych stosunkom polsko-żydowskim, ani jednego upomnienia pod adresem żydów, ani jednej jedynej plamki na ich zachowaniu się podczas wojny. Natomiast rząd polski obłudny i bezsilny, urzędnicy ogarnięci korupcyą, naród okrutny i nieszanujący praw obywatelskich, wojsko rozpasane, stosunki stokroć gorsze od dawnych i obecnych rosyjskich, Paderewski źle poinformowany, Dmowski szkodzący żydom w całym świecie, Wojciechowski ukrywający prawdę — słowem naród, kraj, państwo wyjątkowe, zacofane, ciemięskie, krwiożercze i żadnych zadatków na rozwój nie posiadające.

Sprawy polskie.

Program plenarnego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (Telefonem). Dnia 2 b. m. w Sejmie wszystkie kluby poselskie toczyły narady w sprawie zajęcia stanowiska wobec oświadczenia rządu, wygłoszonego przez usta min. spraw wewn. Wojciechowskiego i kierownika min. aprowizacyi Sobańskiego. Na posiedzeniu plenarnem Sejmu, które się odbędzie w piątek dn. 3 b. m. o godz. 4 po południu, **ekspose o sytuacyi finansowej wygłosi min. Biliński.** Ponadto na porządku dziennym jest **sprawa Galicyi Wschodniej.** Następnie rozwinie się dłuższa dyskusya nad oświadczeniem rządu.

Oświadczenie min. Bilińskiego.

Prasa warszawska pisze: W kołach poselskich mówiono onegdaj o **oświadczeniu ministra finansów Bilińskiego** jako o wypadku dnia. Minister omówił sprawę waluty w sposób ogólnikowy, z wyraźnym zamiarem uniknięcia szczegółowej dyskusyi nad projektem, który na razie z różnych względów nie może być ujawniony. Stwierdzając niepomyślny i chaotyczny stan naszej waluty, p. minister poinformował, że **obecnie biją się nowe banknoty w Paryżu na sumę 8 miliardów, oraz znaczna liczba banknotów w Wiedniu.**

Na podstawie oświadczenia ministra, wysnuwano w kołach poselskich przypuszczenie, że wprowadzenie złotego może poprzedzić stan przejściowy, w którym ruble i korony będą przedewszystkiem zamienione na marki, a dopiero następnie przeprowadzona zostanie zamiana marek na złote polskie.

Ostre zarządzenia.

Warszawa. W. B. K. W związku z mową ministra Wojciechowskiego i z zapowiedziami rządu, że będzie on ściśle egzekwował ustawę o kontyngence zbożowym, dowiaduje się W. B. K., że rząd zamierza zakwaterować w gminach wiejskich, w których mieszkańcy nie dostarczą wyznaczonej ilości zboża względnie w poszczególnych gospodarstwach rolnych, które nie spełnią swego obowiązku, **odpowiednią ilość wojska.** Gminy (względnie gospodarze) winne zaniedbania będą musiały żołnierzy tych wyżywić. Ilość zakwaterowanych żołnierzy zależeć będzie od wysokości niedostarczonego kontyngentu. Racya żywności przypadająca na każdego żołnierza równać się będzie racyi otrzymywanej przezeń w formacyach kadrowych.

Zabiegi aktywistów.

Warszawa. (Telefonem). Wicemin. spraw zagr. hr. Skrzyński po trzydniowym pobycie w Krakowie powrócił dnia 1-go b. m. do Warszawy. **Wizyta p. Skrzyńskiego w Krakowie pozostaje,** jak słychać w kołach politycznych, **w związku z różnemi kombinacyami politycznemi, nurtującemi wśród dawnych stronnictw aktywistycznych, które coraz to wyraźniej starają się uzyskać udział w rządzie.** Dążenia te podobno nie są źle widziane przez niektórych aktywistycznych członków obecnego gabinetu. Według pogłosek, które na ten temat obiegają w kuloarach sejmowych, hr. Skrzyński podczas swego pobytu w Krakowie odbył w związku z temi dążeniami konferencyę z **Drem Bobrzyńskim.** Co się tyczy projektowanej podróży hr. Skrzyńskiego do Londynu, to została ona, jak słychać, w ostatniej chwili odwołana, natomiast postanowiono, że do Londynu pojedzie Paderewski.

Rokowania polsko-niemieckie.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: „Berliner Tgblt." donosi, że wczoraj wieczór podpisano **pierwszy układ państwowy między Niemcami a Polską,** dotyczący amnestyi dla przestępstw i zbrodni politycznych, **oraz uwolnienia jeńców wojennych.**

Amnestya w obu państwach ma być udzielona tym osobom, które na tle politycznem lub narodowem popełniły zbrodnię, i zostały zasądzone. Nadto będą uwolnieni jeńcy wojenni w obu państwach. Traktat pokojowy wchodzi w życie po ratyfikacyi.

O RATOWANIE ROLNIKÓW WSCHODNIO-GALICYJSKICH.

Warszawa. W. B. K. Jak się dowiadujemy, wnieśli posłowie wschodnio-galicyjscy (ziemianie), memoryał do odpowiednich czynników z prośbą o udzielenie rolnikom w wyswobodzonych od jarzma ukraińskiego częściach kraju pomocy, polegającej na dostarczeniu inwentarza i nasienia. Posłowie wschodnio-galicyjscy przedstawili fatalny stan, w jakim znajduje się gospodarka rolna w ich powiatach. Dziewięćdziesiąt pięć procent ornej ziemi leży odłogiem tak, że niema mowy o dostarczeniu przez Galicyę wschodnią jakiegoś kontyngentu zbożowego. Raczej przeciwnie, kraj ten będzie zdany na aprowizacyę z zachodu.

KRONIKA.

Z miasta.

WYGODNY MAGISTRAT. Magistrat krakowski, gdzie tylko może, umywa ręce od swych obowiązków. Wczoraj ogłosił obywatelom Krakowa, aby nie liczyli na to, że gmina postara się dla nich o dowóz ziemniaków, ale sami je kupowali. W obecnej mizeryi żywnościowej jest to poważny cios, zwłaszcza dla ubogiej ludności pracującej, która nie jest w możności czynić odrazu większych zapasów, ale zaopatruje się w artykuły spożywcze najwyżej na kilka dni. Zamiast planowo przeprowadzonej akcyi ratowniczej, bo przecież wszyscy wiemy, że wobec braku zboża, ziemniaki będą j e d y n e m pożywieniem na przednowku dla szerokich mas — magistrat wycofuje się ze spełnienia tego obowiązku.

Przeciwko temu musimy jak najenergiczniej zaprotestować. Nie mogąc zapewnić szerokim warstwom ludności chleba, winien właśnie magistrat, a nie kto inny, postarać się przynajmniej o ziemniaki. Jak to „prywatne“ zaopatrywanie się wygląda, wiemy bodaj z ostatnich dni, gdzie z chwilą, kiedy magistrat ograniczył sprzedaż ziemniaków w swych sklepach, zabrakło ich wogóle w Krakowie, a ceny poszły odrazu w górę. Czy w ten sposób ma być przez całą zimę, z racyi tego, że magistrat nie chce mieć kłopotu?

O WĘGIEL DLA SZKÓŁ MIEJSKICH. Otrzymujemy następujące uwagi: Po dwóch tygodniach dodatkowych feryi wakacyjnych bieżący rok szkolny rozpoczął się już w całej pełni. Kilkanaście dni opóźnionej nauki przy dobrych chęciach można nadrobić i materyał naukowy uzupełnić. Groźniejsze jednak widmo „przymusowych wakacyi węglowych“ staje przed nami i przejmuje nas troską. W czasie bowiem minionych feryi nie zaopatrzono na czas zimowy ani jednej szkoły miejskiej w potrzebny materyał opałowy. Przy pierwszych zatem chłodnych dniach jesiennych, gdy sale szkolne nie będą opalane, oczekiwać trzeba licznych chorób wśród młodzieży, co też spowoduje zamknięcie szkół i przerwanie nauki na dłuższy czas, z nieobliczalną szkodą dla dzieci i rodziców. Wszak istnieje podobno wykonawczy wydział szkolny magistratu, który wraz z ekonomatem miejskim powinien był zająć się tą kwestyą gospodarczą szkół i wypełnić powierzone mu czynności. Nie należy tedy kwestyi węglowej dla szkół miejskich bagatelizować, a ojcowie miasta powinni przynaglić magistrat, aby zaraz zaczęto częściowo zaopatrywać szkoły w węgiel i drzewo, bo gdy przyjdą mrozy, nie czas wtedy będzie myśleć o dostarczeniu paliwa, potrzebnego dla 54 szkół.

Zaznaczyć tu jeszcze trzeba, że i zarząd miejski składu węgla lekceważy sobie dostawy opału do szkół. Tercyanie szkolni przez szeregi dni wyczekują na „furkę węgla“, częstokroć na próżno. Raz nie ma węgla, a gdy jest, to znowu dla „kogoś“ innego, to brak wozów, a najczęściej koni i t. p. Koni nie brak w miejskiej straży pożarnej, w miejskim zakładzie czyszczenia miasta i na te cele bodaj raz w rok mogą być użyte. Wreszcie za staraniem prezydyum miasta wojskowość udzieliłaby niezawodnie kilku samochodów ciężarowych, które w tygodniu dostarczyłyby wszystkim szkołom potrzebnego na zimę zapasu paliwa. Trzeba tylko dobrych chęci i praktycznej gospodarki. (Niestety, tego ostatniego najbardziej brak. P. R.)

Z RADY APROWIZACYJNEJ. Na oneg. posiedzeniu pełnej Rady aprow. przewodniczący Dr Schwarzenberg-Czerny złożył sprawozdanie o wyniku poczynionych przez prez. miasta starań w sprawie zaopatrzenia miasta w zboże i cukier. Według tego sprawozdania min. aprowizacyi zgodziło się na przydział dla miasta tymczasowo 200 wagonów zboża z pow. miechowskiego i pińczowskiego, a prezydyum zarządziło potrzebne kroki, w celu natychmiastowego skupu i dostawy tego zboża do Krakowa. Nadto gmina zakupiła kilkadziesiąt wagonów cukru białego, którego nadejście jest spodziewane w dniach najbliższych.

W sprawie zaopatrzenia ludności w opał wezwano prezydyum, aby z uwagi na to, że miasto nie otrzymuje obecnie nawet połowy zredukowanego do 400 wagonów miesięcznie kontyngentu węgla, postarało się o zaprowadzenie w kopalniach ścisłej kontroli nad prawidłowem rozdziałem węgla; dalej zatwierdzono oferty na około 1000 wagonów drzewa z powiatów zachodnio-galicyjskich. W końcu, wobec braku i drożyzny mięsa i wędlin, Rada aprowizacyjna zaleciła magistratowi pomnożenie ilości jatek i sklepów masarskich o dalsze trzy.

Z AKADEMII GÓRNICZEJ. Sekretarzem Akademii górniczej w Krakowie został zamianowany p. Stanisław Rożański, b. sędzia w Czarnym Dunajcu.

POSEŁ WYNDHAN W KRAKOWIE. We czwartek przyjechał z Warszawy do Krakowa minister pełnomocny i nadzwyczajny poseł angielski przy rządzie polskim, sir Percy Wyndhan, w towarzystwie sekretarza ambasady p. Bevan. Ponieważ p. Wyndhan przybył do Krakowa tylko w charakterze prywatnym, aby zwiedzić nasze miasto i poznać jego zabytki, oficyalnego przyjęcia nie było. Na dworcu powitali p. Wyndhana delegat Biesiadecki, im. miasta wiceprez. Bandrowski i Rolle i rektor ks. Sieniatycki. P. Wyndhan zwiedzał przed południem miasto, muzea i zabytki historyczne, w południe był na śniadaniu u del. Biesiadeckiego, potem złożył wizyty u Księcia Biskupa Sapiehy, w prezydyum miasta, w rektoracie Uniw. Jagiell., u gen. Hallera i Stillera. Po południu zwiedzał dalej miasto, o którem wyrażał się z największym zachwytem, a wieczorem odjechał przez Wiedeń do Paryża.

ZMIANY W PRASIE. „Gazeta Warszawska“ donosi, iż powstaje aktywistyczne konsorcyum wydawnicze, które ma założyć dziennik w Warszawie i nabywa „Nową Reformę“ w Krakowie. Do spółki tej wejdą: jako główny uczestnik p. Al. Lednicki, adw. Doboszyński, wydawca „Nowej Reformy“, St. Dziewulski, Kucharzewski, Ewert i inni.

ZMIANY W STUDYACH PRAWNICZYCH. W uzupełnieniu notatki naszej w ostatnim numerze dziennika podajemy odnośne rozporządzenie min. W. R. i O. P., mocą którego zostają zaprowadzone następujące ważniejsze zmiany, z ważnością od 1 b. m. 1. Zamiast wykładu historyi prawa niemieckiego, zostaje zaprowadzony wykład historyi prawa zachodnio-europejskiego. 2. Zamiast wykładu historyi Austryi, wykład historyi ustroju Polski. 3. Wprowadzone zostają wykłady polskiego prawa sądowego (prawo prywatne, karne, prasowe), jako obowiązujące dla uczniów (8 godzin, rozłożone na 2 semestry). 4. Przedmioty te mają być egzaminowane przy egzaminie historyczno-prawniczym, oraz przy rygorozum historycznem (zamiast prawa niemieckiego i historyi ustroju Austryi). 5. Zamiast austryackiego prawa prywatnego, handlowego, wekslowego, procedury cywilnej, prawa i postępowania karnego, prawa politycznego, administracyjnego, nauki skarbowości ze szczególnem uwzględnieniem austryackiego ustawodawstwa skarbowego — odnośne nauki prawnicze z uwzględnieniem ustawodawstw, obowiązujących na ziemiach Polski. 6. Analogiczne zmiany wprowadza się także dla przedmiotów, jak austr. statystyka, austr. prawo górnicze, austr. ustawodawstwo agrarne i austr. prawo skarbowe. 7. Nauka administracyi i prawo (polskie) administracyjne staje się odtąd przedmiotem rygorozum politycznego.

BAŁAMUCTWA POCZTOWE. Osoby korespondujące z krewnymi w Ameryce są narażone na poczcie krakowskiej ze strony zajętych przy listach rekomendowanych panien, na rozmaite niespodzianki. Widocznie panny nie mają przepisów pocztowych, co naraża strony na straty. Na dowód tego przytoczyć należy, że za polecone tejsamej wagi pobrano: dnia 3-go września 75 hal., dnia 9 września 90 hal., dnia 15 września 75 hal., a dnia 2 b. m., pomimo ogłoszonej naszej taryfy pocztowej, według której opłata za list rekom. do Ameryki wynosi 1 kor. — pobrano 75 hal. Dalsze bałamuctwo zachodzi co do wysyłki książek poleconych w opaskach. Dnia 6 i 17 września przyjęto książkę do Chicago i pobrano należytość za rekomendacyę, zaś dnia 2 b. m. książki nie przyjęto, gdyż miało wyjść rozporządzenie, że książek do Stanów Zjednoczonych posyłać nie wolno. Na zapytanie, co się stanie z książkami za rekomendacyą posłanemi we wrześniu, panna przy okienku odpowiedziała, że p r z e p a d n ą. W jakim więc celu ogłasza się taryfę na wysyłkę druków za granicę, jeśli tych druków teraz znowu posyłać nie wolno — i na jakiej podstawie w praworządnem państwie przesyłka polecona ma p r z e p a ś ć, choć adres nadawcy jest na niej uwidoczniony?

Zwracamy uwagę dyr. poczt na te anomalie, które ustać powinny, aby publiczność nie była narażoną na bałamuctwa ze strony nie dość obznajomionych z tem, o czem wiedzieć powinny, funkcyonaryuszek pocztowych.

PIOSENKI ŻOŁNIERSKIE. Jesteśmy wprost zasypywani skargami na niemoralne piosenki, śpiewane przez żołnierzy podczas marszu na ulicach miasta. Że sfery wojskowe rozumieją, iż śpiewki takie wykorzenić należy, jako szerzące niemoralność wśród słuchającej ich młodzieży i dzieci, dowodzi, że na zjeździe T. S. L. referent oświatowy Uniwersytetu żołnierskiego, por. Lubaczewski, oświadczył, iż jednym z celów uniwersytetu będzie wyrugowanie tych piosenek. Zanim jednakże to nastąpi, byłoby pożądanem, aby komenda miasta wprost zakazała ich śpiewać, a natomiast poleciła śpiewać piosenki polskie w rytmie marszu, których nam przecież nie brak, a które są tak piękne.

SPRZEDAŻ CUKRU. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru w sklepach rejonowych na bieżący okres kończy się w sobotę 4 b. m.; osoby, które za ten czas cukru jeszcze nie pobrały, winny zgłosić się po cukier do powyższego terminu, kupony cukrowe za I połowę lipca nie zrealizowane do 4 b. m. tracą swoją ważność.

CENY WĘGLA. Z powodu podwyższenia z 15 września b. r. należytości kolejowych, cena węgla dla Krakowa z kopalń małopolskich wynosi, jak następuje: Wagon 100 tonn — 2246 kor., przy sprzedaży powyżej 10 ctm. — 23 kor. 60 hal., poniżej 10 ctm. — 24 kor. 20 hal., w składzie handlarza drobnego w St. Krakowie — 27 kor. 60 hal. w dzielnicach przyłączonych 28 kor. za 1 ctm.

WYPADEK KOLEJOWY. We czwartek o godz. 6 i pół wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe na stacyę Podgórze—Wisła, gdzie robotnik Antoni Wacław dostał się między bufory, które mu zgniotły klatkę piersiową. W ciężkim stanie odwiozło go Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

FABRYKA FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW. Agenci policyi Michalak i Kalisz wykryli onegdajszej nocy fabrykę znaczków na banknoty czeskie, austr. i węgierskie. W mieszkaniu Salomona Goldstoffa na Wolnicy l. 9. skonfiskowano 20.000 sztuk tych znaczków na banknoty 10, 20, 50 i 100-koronowe. Nadto znaleziono większą ilość gotówki w rublach tak zw. Kierenkach, dumskich i w koronach. Aresztowano Goldstoffa, oraz Naftal. H. Horowitza, kandydata rabinackiego, Hirscha Graja, Chanę Goldstoff, Esterę Piller, Jetti Kupferbek. Główną pośredniczką w puszczaniu w obieg pieniędzy, o ile sprawdzono, była Chana Goldstoff, która w tym celu dwa razy w tygodniu jeździła do Czech.

KIESZONKOWIEC. Aresztowano Waleryana Piazza, który podczas jazdy tramwajem skradł jednemu z jadących złoty zegarek z łańcuszkiem.

Z Polski i ze świata.

ZMIANA W REDAKCYI „KUR. LWOWSKIEGO“. Długoletni, wielce dla rozwoju „Kuryera Lwowskiego“ zasłużony redaktor naczelny tego dziennika, p. Bolesław Wysłouch, ustąpił z zajmowanego dotychczas stanowiska. Przyczyną ustąpienia jest — zdaje się — różnica w poglądach politycznych p. Wysłoucha a wydawnictwa. Redakcyę „Kuryera Lwowskiego“ obejmuje poseł Jan Dąbski. Wycofanie się redaktora Wysłoucha ze służby publicznej przyjmujemy z prawdziwym żalem do wiadomości, cenimy w nim bowiem czystość i szczerość przekonań narodowych, oraz absolutną prawość i nieskazitelność charakteru. W czasie wojny uczynił p. Wysłouch z „Kuryera Lwowskiego“ jedyne pismo lwowskie, stojące nieugięcie przy sztandarze narodowym, umiejące nawet w chwilach najcięższych utrzymać się na linii dobra i godności narodowej.

WŁADYSŁAW MICKIEWICZ W WARSZAWIE. Warszawa przygotowuje się do godnego przyjęcia syna naszego wieszcza, który, jadąc do Wilna na otwarcie uniwersytetu, zatrzyma się kilka dni w stolicy naszego kraju.

ROZWIĄZANIE RADY POW. W STARYM SAMBORZE. Na mocy reskryptu gen. delegata rządu polskiego, została Rada powiatowa w Starym Samborze rozwiązana, a w jej miejsce ustanowiony został komisarz rządowy, p. Aleksander Bzowski, zaś jego zastępcą ks. Józef Watulewicz, proboszcz z Felsztyna.

NAPADY BANDYCKIE W POW. CHEŁMSKIM. Z Chełma piszą do nas: Przed paru miesiącami plaga napadów bandyckich gnębiła powiat hrubieszowski i tomaszowski, po aresztowaniu Pawłowskiego w Wojsławicach nastało uspokojenie w tych stronach. Obecnie nieszczęście to dotyka od trzech tygodni powiat chełmski, a okoliczności, towarzyszące napadom, świadczą, że ma się do czynienia z zorganizowaną bandą około sześciu ludzi, która ma swoich informatorów po wioskach, napady bowiem zdarzają się na włościan, którzy albo uchodzą za zamożnych, albo też wskutek sprzedaży zboża, czy inwentarza żywego, mają chwilowo znaczniejszą gotówkę. Podczas ostatniego napadu w Zagrodzie, gminie Krzywiczki, jeden z bandytów, 36 lat liczący, a pochodzący z zamojskiego powiatu, został przez towarzyszy własnych zabity. To ułatwiło żandarmeryi wykrycie bandy. Napadu, o którym wspominam, dokonano o godz. 8 wieczorem. Najpierw związano synów gospodarza, zajętych w stodole, poczem weszli bandyci do domu, gdzie starych ludzi biciem zmusili do oddania pieniędzy, poniewaź spodziewali się znaleźć większą, niż tysiąc koron, więc bili gospodarzy dalej. Jeden z synów rozluźnił więzy na rękach, a nie mogąc znieść katowania rodziców, rzucił się ku bandytom, chwytając równocześnie dwa karabiny w ręce, w szamotaniu wzajemnem padli wszyscy na ziemię, a wtedy jeden z bandytów strzelał do leżących. W rezultacie tych strzałów bandyta został śmiertelnie ranny i w parę minut zmarł. Druga część rozegrała się przed obejściem, gdzie zraniono ciężko nauczyciela Kotkowskiego, który, słysząc krzyki, wychodzące z chaty, nadbiegł, by nieść pomoc wołającym. Przed bramą kazali mu się bandyci położyć na ziemi i z odległości dwóch kroków dano doń strzał z karabinu, który ugodził go w szyję.

POGŁOSKI O ROZSTRZELANIU JADWINA. Z Warszawy donoszą: Według wiadomości, jakie otrzymała misya angielska, generał Jadwin miał zostać schwytany w okolicy Chwastowa przez bolszewików wraz ze swoim towarzyszem porucznikiem Boyem, a następnie rozstrzelani. Jak wiadomo, po zajęciu Kijowa przez Denikina, dwaj dziennikarze angielscy udali się do Kijowa aeroplanem z Łucka, a generał Jadwin udał się samochodem przez Podole. Wiadomość o rozstrzelaniu generała Jadwina dotychczas urzędowo nie została potwierdzoną.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMITET POMOCY DLA DZIECI zawiadamia, że żywność dla dzieci, przysłana przez misye amerykańską i Centr. Komitet dla dzieci, można wydawać tylko w formie ugotowanej porcyi w kuchni przez komitet nadzorowanej. Dzieci, potrzebującą odżywienia, należy zapisywać do kuchen komitetu w miarę ich zakładania. Równocześnie zawiadamia Komitet, że wskutek masowego nachodzenia biura Komitetu i uniemożliwiania przez to prowadzenia akcyi odżywiania 12.000 dzieci w Krakowie, nie będzie się przyjmować w biurze żadnych osób, chyba, że będą do biura przez Komitet wezwane. Wszelkie prośby należy wnosić pod adresem: Komitet pomocy dla dzieci, Kraków, plac WW. Świętych 6, II p.

NAUKA NA KURSACH PEDAGOGICZNYCH (bezpłatnych), przygotowujących na nauczycieli szkół powszechnych, rozpocznie się, po uroczystem nabożeństwie, dnia 6 b. m. w I szkole realnej, ul. Studencka 12. Informacye od godz. 3—5 w budynku szkoły realnej, parter.

WALNE ZGROMADZENIE „SZATNI KOBIECEJ“ odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu „Szatni“, pl. Szczepański 3. Przewodnicząca Rady nadzorczej Wanda Steczkowska.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA SKŁADNICY TOWAROWEJ i poświęcenie lokalu stróżów katol. odbyła się 1 b. m., po nabożeństwie w kościele św. Krzyża. Poświęcenia dokonał ks. prezes Wład. Mikulski, poczem wezwał wszystkich do wspólnej pracy ekonomicznej, oraz złożył podziękowanie za prace prezesowi Związku p. Ludwikowi Gołąbowi.

Składnica jest otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 5 po poł. do 8 wieczór, przy ul. Zwierzynieckiej l. 7, w Krakowie.

ZWIEDZANIE WAWELU. W sobotę 4 b. m. odbędzie się naukowa wycieczka po zamku na Wawelu. Ilość uczestników ograniczona do 50 osób. Bilety wstępu po 5 kor. do nabycia w kasie Zamku na Wawelu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

P i ą t e k: „Polityka“.

S o b o t a: „Asystent“, żart sceniczny w 3 aktach G. Zapolskiej. (Nowość).

N i e d z i e l a: Po poł. „Śluby panieńskie“; wieczorem „Asystent“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

P i ą t e k: „Niobe“.

S o b o t a: „Księżniczka Trebizondy“.

N i e d z i e l a: Po poł. „Chrześniak wojenny“; wieczorem „Medal 3 Maja“.

Nauka, literatura, sztuka.

DR FELIKS KONECZNY. Czeskie a polskie prawa historyczne do Cieszyńskiego. Warszawa, 1919.

W chwili, gdy ważą się losy Cieszyńskiego, gdy Czesi, dla zwalczenia naszych słusznych praw do tego odwiecznie polskiego kraju, posługują się stekami fałszów, czego świeżym dowodem choćby ogłoszony w „Journal des Debats“ z 1 września r. b., wywiad z mężem stanu tej miary, co Dr K. Kramarz, obowiązkiem jest naszym fałsze te zbijać, a opinię naszego społeczeństwa, co do słuszności praw naszych, oświecać. W tym celu ukazała się broszura pióra jednego z najlepszych znawców sprawy Cieszyńskiego, bibliotekarza Biblioteki Jagiell., b. redaktora „Przeglądu Słowiańskiego“, Dra F. Konecznego. Jest w niej wyłożona w niezmiernie jasny sposób cała istota sprawy cieszyńskiej i uzasadnienie naszych praw. Nawet bardzo wykształcony czytelnik znajdzie w niej z pewnością nowe dla siebie, a nader ciekawe i charakterystyczne, źródłowo podane fakty.

MAPY I ATLASY PROF. ROMERA. Pomnikowe wydawnictwo: Książnica Polska Tow. naucz. szkół wyższych, przystępuje do wydawnictwa map i atlasów szkolnych w opracowaniu prof. E. Romera. Nazwisko znakomitego geografa i kartografa, oraz obrońcy naszych granic na Kongresie paryskim, daje pełną rękojmię za doskonałość wydawnictwa. Pod prasą znajduje się wielka, ścienna mapa Polski w podziałce 1:750.000, która odda dokładnie rzeźbę terenu, dokładną sieć komunikacyjną, nowe granice państwa, oraz granice jednostek administracyjnych. Osobne znaki uwidocznią skupienia przemysłowe, górnictw, lasy itp. Pod prasą znajdują się również mapy poszczególnych części świata w dwóch typach dla szkół średnich i powszechnych, ponadto prof. E. Romer przygotowuje dalszy ciąg Atlasu szkolnego (część I ukazała się już w nakładzie Książnicy polskiej), którego część druga poświęcona będzie wyłącznie Polsce, a część trzecia krajom i państwom obcym. W ślad za Atlasem pójdą wielkie mapy ścienne wszystkich państw obcych, wykonane znowu w dwóch typach dla szkół powszechnych i średnich.

MUZEUM WOJSKOWE. Władze wojskowe zamierzają w najbliższym czasie utworzyć Muzeum wojskowe, które składać się będzie z dwóch działów: 1. retrospektywnego, obejmującego zabytki przeszłości naszej wojskowej; 2. dydaktycznego, obejmującego zbiory wojskowe z czasów wojny obecnej. Ministerstwo spraw wojskowych liczy na to, że stworzenie tej instytucyi odbije się szerokiem echem w społeczeństwie i doprowadzi do tego, że Muzeum wojskowe ogarnie z czasem istniejące już zbiory publiczne naszych wojskowych pamiątek, oraz spowoduje zbieraczy prywatnych do deponowania w niem swoich zbiorów.

„MASKI“ w zeszycie z 15 września zawierają treść następującą: Apol. Krupiński: Romanowski dni naszych (dok.); L. Karasiński: Pod jesień; E. Roszczówna: Bolszewik. Theo Vartel: Z współczesnej liryki francuskiej; Diderot: Pani de la Carliere, przekł. Boya. W dziale sprawozdawczym: „Orzeł polski“. Kilka uwag z powodu konkursu ministerstwa sztuki i kultury. Od następnego zeszytu „Maski“ wychodzić będą jako miesięcznik.

Po sezonie.

Zakopane, w październiku.

Skończył się sezon letni, znakomity, złotodajny — przyszła jesienna chwila refleksyi i obliczeń. Krótkowzroczni przedsiębiorcy, właściciele domów, pensyonatów i produktów wszelakich z żywem zadowoleniem zacierają ręce, przesuwając między palcami stosy zarobionych banknotów. Inaczej sądzić musi każdy człowiek rozważny i głębiej patrzący, zwłaszcza, gdy jako stały mieszkaniec, większą i lepszą od przelotnych ptaków letnich ma sposobność oceny faktycznego stanu rzeczy. A ten stan rzeczy, badany na dzisiejszą metę przyszłości, przedstawia się opłakanie i z każdym rokiem coraz gorzej. Jedyne nasze wysokogórskie uzdrowisko stało się terenem krzyczącej lichwy, wyzysku i zdzierstwa, którem dziś się upaja, a które jutro je zdusi.

Sezon miniony wysokością cen przeszedł wszystkie poprzednie. Człowiek średnio zamożny nawet przez kilka dni nie mógł sobie pozwolić na Zakopane, nie mówiąc już o przyjemnościach i wygodach. Wszak za maleńkie pokoiki żądano po 300, 400 i więcej koron miesięcznie. Wycieczka jednodniowa parokonnym powozem do Morskiego Oka, mimo wszelkich taryf — 500—600 koron. A w tej proporcyi płaciło się wszystko. I któż mógł sprostać wydatkom? Bogaci paskarze i „neutralni“ nasi, ludzie, którzy w czasie wojny zarobili miliony. Zatraciło też w lecie Zakopane charakter p o l s k i e g o uzdrowiska.

Czy mu to wyjdzie na dobre? Przyszłość okaże. A w tej przyszłości kryją się, jako najbardziej prawdopodobne, fakta następujące: Z chwilą przejścia do Polski Orawy i Spisza otworzą się przed nami szeregi wspaniale położonych i urządzonych uzdrowisk na południowej stronie Tatr. Zabudowane po europejsku, opatrzone we wszystkie wymogi techniki i komfortu, obdarzone przemiłym, łagodnym klimatem, bez niemożliwych zmian i okropnych halnych wiatrów zakopiańskich — gromadzić będą tłumy gości i letników z całej Polski. To moment pierwszy.

Z chwilą otwarcia granic i ułożenia się stosunków z Zachodem będziemy mieli wolny dostęp do wybrzeża Bałtyku, a potem do Adryatyku i mnóstwa miejscowości klimatycznych — które ściągną do siebie owe tysiączne rzesze paskarzy, zawsze wyznających ideał hasła: „ubi bene ibi patria!“

A Zakopane nasze, to Zakopane, które dziś wyzyskiem swoim brutalnie odtrąca ubogą w porównaniu z paskarzami inteligencyę polską, gorąco przywiązaną do naszych Tatr, odtrącone potem przez bogaczów, zejdzie i zejść musi do poziomu zapomnianego miasteczka galicyjskiego, co najwyżej miejsca przelotnych pobytów turysty i punktu wyjścia wycieczek.

To zdaje się jasnem i niepokojącem każdego, kto trzeźwiej patrzy w przyszłość.

Długoletnia wojna nadała Zakopanemu jedną jeszcze cechę. Stało się ono miejscem stałego schronienia wielu osób z całej Polski, które tu osiadły, zagospodarowały się, dzieci oddały do doskonałych zakładów średnich i naprawdę nie miały ochoty przynajmniej do ukończenia wychowania swej młodzieży przenosić się gdzieindziej.

Ostatni sezon, który tak bardzo zdemoralizował tutejszą ludność, zmusza poczyna do ucieczki i tych niemal tubylców.

Przechodzi wprost pojęcie, co właściciele domów i mieszkań wyrabiać tu poczynają. Pewnego dnia zjawia się gazda we drzwiach i z całym spokojem zapowiada, albo mi pan zapłaci trzy razy tyle, co dotąd, albo proszę się wyprowadzić. Gospodyni powiada: Ja już państwa dłużej t r z y m a ć nie myślę... i to się mówi lokatorom, którzy mieszkają i płacą uczciwie od lat 3, 4, 5 nawet. Wytwarza się lichwa mieszkaniowa, której przykładem niech będzie inny fakt (podobnie autentyczny, jak poprzednie). Pani X. płaci za duży dom na pensyonat 3000 koron rocznie, góral podnosi odrazu na 6000, przyjeżdża ktoś i pragnie podnająć dom cały dla dwóch, trzech rodzin na rok, pani X. ceni odrazu 14.000 kor. Powie ktoś, a gdzież władza, gdzie ustawa o ochronie lokatorów. Na papierze. Bo jeśli o ustawie i procesie wspomnieć góralowi — odpowiada: To tak gadajcie. Dobrze, ale wtedy zobaczymy, kto kogo przetrzyma. A lokator, wspominając zaspy śniegu w zimie, których mu nikt nie odgarnie, naprawę dachu odrzuconą, odmówione mleko i t. d. — wzdycha i płaci.

Kto zaś może, wyjeżdża. Że to jest faktem, wystarczy wspomnieć o wyjeździe całego szeregu sił nauczycielskich z tut. zakładów prywatnych, z powodu drożyzny i wyzysku nie do wytrzymania.

Ludność tutejsza zapomina zupełnie o tem, jaką sobie tem wszystkiem przyszłość gotuje, sobie i swoim dzieciom. Może się znajdzie ktoś, kto jej zechce na to zwrócić uwagę i przedstawić w bliskiej perspektywie stan Zakopanego, jeśli dalej te warunki się utrzymają.

Uzdrowisko, które niema kanalizacyi, niema oświetlenia nietylko elektrycznego, ale wogóle ż a d n e g o (!), niema łazienek publicznych, nie zlewa dróg, na których unoszą się tumany pyłu i zarazków, które ma tylko wyzysk i zdzierstwo w najwyższym stopniu, ostać się nie może i nie ostoi. A szkoda, bo przy miernych, a nawet wysokich, byle uczciwych zyskach, miałoby wszelkie warunki rozwoju.

Może rząd polski, może ministerstwo spraw wewnętrznych i zdrowia publicznego, jako bezpośrednio zainteresowane, zwrócą na ten stan uwagę i poczynią zarządzenia ku dobru Zakopanego.

Nie zaszkodzi wreszcie wspomnieć i o tem, że na najbliższą zimę grozi nam prawdziwa katastrofa. Według oświadczenia Inspektoratu węglowego ogłoszonego w prasie, węgla nie dostaniemy, bo mamy obfitość drzewa. A drzewo już poszło na lichwę i sąg, który jeszcze z początkiem wojny kosztował koło 40 koron, dziś kosztuje 400—500. A zima tutaj trwa 7 miesięcy. O tem zdaje się Inspektorat nie pamięta. Ze drżeniem więc wyczekujemy ostrej, okropnej zimy, ufając, że przecież rządowa pomoc i przydziały, kontrola i nadzór w porę przyjdzie dla nieszczęsnego, choć cudnego zakątka Polski.

Stały mieszkaniec.

Czeski traktat o mniejszościach narodowych.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Pragi: Czeskie biuro prasowe ogłasza tekst traktatu republiki czesko-słowackiej ze Stanami Zjednoczonemi, Anglią, Francyą, Włochami i Japonią, dotyczącego wprowadzenia w życie artykułu 57 traktatu pokojowego z Austryą. Traktat składa się z dwóch rozdziałów i większej liczby artykułów. Art. I. pierwszego rozdziału orzeka, że przepisy tego traktatu mają być uznane jako ustawa zasadnicza. Art. II. gwarantuje swobodę wyznania bez różnicy pochodzenia i przynależności państwowej, języka, rasy i religii. Mieszkańcy republiki czesko-słowackiej będą mieli prawo swobodnego wykonywania swych obrządków religijnych. Art. III. orzeka: Republika czesko-słowacka uznaje za obywateli czesko-słowackich ipso facto i bez dalszych formalności obywateli niemieckich, austryackich i węgierskich, którzy w dniu wejścia w życie traktatu mieszkali na obszarze czesko-słowackiej republiki. Art. IV. przyznaje obywatelstwo czesko-słowackie osobom, które pochodzą z rodziców, mających siedzibę, względnie prawo przynależności do republiki czesko-słowackiej, nawet gdyby w dniu wejścia w życie traktatu nie mieszkali na obszarze czesko-słowackiej republiki. Art. VII. zapewnia pełną równość obywatelską. Art. VIII. przyznaje obywatelom mniejszości prawa używania własnego języka w zakładach humanitarnych, szkołach i zakładach wychowawczych, utrzymywanych własnym kosztem. Art. IX. zawiera postanowienia co do nauki w języku ojczystym. Art. końcowy orzeka, że republika czesko-słowacka zgadza się, by przepisy tego traktatu miały charakter międzynarodowy. Rozdział II. odnosi się do terytoryum Rusinów południowo-karpackich, którzy otrzymali samorząd w ramach państwa czesko-słowackiego. Jednostka samorządna otrzymuje daleko idącą autonomię, a to zgodnie z jednością państwa czesko-słowackiego. Gubernatora będzie mianował prezydent republiki. Urzędnicy będą powoływani z kół ludności miejscowej. Republika czesko-słowacka gwarantuje sprawiedliwe zastępstwo w ciele prawodawczem republiki czesko-słowackiej.

NIEMCY PRZECIW TRAKTATOWI.

Wiedeń. P. A. T. „Korrespondenz Expres" donosi z Pragi: Tekst traktatu o ochronie mniejszości, ogłoszony wczoraj, krytykowany jest silnie przez „Prager Tagblatt". Dziennik pisze: W rzeczywistości obywatele, należący do mniejszości, będą obywatelami gorszego gatunku. O uwzględnieniu najważniejszych spraw niema w traktacie mowy. Tak samo niema gwarancyi dla szkolnictwa. Traktat nie zawiera gwarancyi ustawowej dla najskromniejszego samorządu.

Układ Czechosłowacyi z koalicyą.

Praga. Czeskie Biuro prasowe ogłasza tekst układu Czechosłowacyi z koalicyą, w którym m. in. powiedziano: „Ponieważ nie istnieje już związek Czech, Moraw i Śląska z innemi częściami b. monarchii austryacko-węgierskiej, oraz ze względu, iż narody Czech, Moraw i części Śląska (!!!), jak również narody na Słowaczyźnie zamieszkałe wraz z Rusią podkarpacką z własnej woli postanowiły się połączyć (!!!) w jedno państwo czechosłowackie, państwa koalicyi uznają państwo czechosłowackie jako członka rodziny narodów suwerennych i samoistnych".

Dyskusya nad oświadczeniem Benesza.

Praga. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ekspose ministra Benesza. Poseł socyalistyczny N e m e c oświadczył, że czesko-słowacka republika prowadzi politykę pokojową na wszystkie strony i winna nawiązać najlepsze stosunki, zwłaszcza z Niemcami, choćby z tego powodu, że w republice czesko-słowackiej mieszka tylu Niemców. Nie wolno przytem zapominać, że republika jest otoczona z trzech stron Niemcami. Z Polską musi czesko-słowacka republika również nawiązać przyjazne stosunki pomimo obecnego sporu o Śląsk Cieszyński. Poseł słowacki dr. H o d ż a w swoim oświadczeniu zwrócił się przeciw Polakom mówiąc, że Słowacy sympatyzowali przedtem z Polakami, jednak obecnie od nich się odwrócili z powodu wmieszania się do spraw słowackich. Mowca wspomniał o podróży Hlinki i Jedliczka za granicę, którym rzekomo rządowe organa p o l s k i e wydały paszporty. Podróż obu tych Słowaków została przedsięwziętą w celach, o których nie może mówić otwarcie i miała taki charakter, że rząd polski zarządził, ażeby przeciw organom, które wydały Hlince i Jedliczkowi paszporty wdrożone było dochodzenie d y s c y p l i n a r n e. Członek Zgromadzenia Narodowego Zika oświadczył, że Czesi byli mocno zdziwieni rozstrzygnięciem koalicyi w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Mowca uznaje zasługi dra Benesza, jednakże jest zdania, że ze strony czeskiej delegacyi nie poczyniono odpowiednich przygotowań, aby bronić czeskiego stanowiska. Czeska republika nie może zrezygnować ani z piędzi Śląska Cieszyńskiego, który jest strategicznym i gospodarczym kluczem do Słowaczyzny.

Bolszewicy czescy grożą.

Praga. P. A. T. W organie bolszewickim „Swoboda" pojawił się artykuł, atakujący ostro prezydenta ministrów Tuszara, którego pismo nazywa wiarołomnym towarzyszem. „Swoboda" zarzuca Tuszarowi, że obiecał górnikom w Kładnie, iż natychmiast podejmie kroki, w celu uwolnienia Muny i innych bolszewików, co dotąd nie nastąpiło. „Swoboda" skarży się wobec tego, że już czwarty miesiąc cierpią współtowarzysze w więzieniu, nie wiedząc za co. Wkońcu „Swoboda" grozi, że o ile Muna nie zostanie natychmiast uwolniony, górnicy w Kładnie oswobodzą sami uwięzionych bolszewików.

Przesilenie gabinetowe w Pradze.

Praga. P. A. T. Pisma niemieckie konstatują, że w najbliższym czasie dojdzie do przesilenia gabinetowego, które zostało wywołane incydentem cieszyńskim. Równocześnie pisma niemieckie wyrażają obawę, że po dojściu do władzy narodowych demokratów, którzy są bezwzględnymi przeciwnikami kompromisu z Niemcami, nastąpi octroi konstytucyi.

Francya ratyfikowała traktat.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: Izba deputowanych przyjęła ratyfikacyę traktatu wersalskiego 372 głosami przeciw 53.

Dookoła traktatu pokojowego.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Intrasingeant" zamieszcza wywiad z wybitną osobistością amerykańską, która jest zdania, że senat amerykański zratyfikuje traktat z pewnemi jednak zastrzeżeniami, które będą miały charakter interpretacyi poszczególnych artykułów. — Przyjęcie traktatu w izbie francuskiej przyspieszy przyjęcie traktatu w Ameryce. Japonia pójdzie za tym przykładem i zratyfikuje traktat do połowy października, a Stany Zjednoczone do końca tego miesiąca. To, co się obecnie dzieje w senacie, jest kampanią polityczną. W kwestyi Rjeki pragnie Wilson uniknąć nowej wojny. Kwestya ta musi być szybko uregulowana. Jeżeliby Rjekę pozostawiono Włochom, wówczas — oświadczył ów interlokutor — nikt nie mógłby przeszkodzić zajęciu Limburga przez Belgów, a Gdańska przez Niemcy. Dlatego Włosi muszą zrzec się Rjeki. Postępowanie Greków w Smyrnie nasuwa przypuszczenie, że konferencya pokojowa nie będzie uprawiała polityki greckiej w Tracyi.

PRZEWLEKANIE RATYFIKACYI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Echo de Paris" otrzymuje od osobistości należącej do konferencyi pokojowej i będącej w codziennych stosunkach z p. Clemenceau informacye, że wypadki parlamentarne spowodują załatwienie traktatu pokojowego z Niemcami dopiero w grudniu. Ameryka będzie mogła ratyfikować traktat w najlepszym wypadku dopiero po sześciu tygodniach. Japonia czeka aż Ameryka się wypowie w kwestyi traktatu. Izba włoska zajmie się traktatem w ciągu grudnia.

Rumunia podpisze traktaty.

Warszawa. (Telefonem). Jak donieśliśmy wczoraj, w B u k a r e s z c i e ukonstytuował się definitywnie nowy gabinet po dymisyi p. Bratianu. Dojście do steru nowego gabinetu oznacza polityczne polepszenie się wzajemnych stosunków Rumunii i koalicyi. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż stanowisko Rumunii w sprawie traktatu o mniejszościach narodowych i w kwestyach ekonomicznych nie będzie już tak nieubłagane. Podpisania przez Rumunię traktatu z Austryą należy oczekiwać w najbliższej przyszłości.

Położenie w Rjece.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Chicago Tribune" dowiaduje się, że partye wojskowe we Włoszech chcą przed wyborami wywołać starcie między wojskami d'Annunzia a wojskami serbskiemi i w ten sposób propagować program wojenny. D'Annunzio zajął filię banku austro-węgierskiego, a jeżeli stan obecny potrwa dłużej, będzie wydawał pieniądze papierowe.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Jugosłowiańskie biuro prasowe w Paryżu donosi: Wiadomości, pochodzące z otoczenia d'Annunzia, jakoby wojska jugosłowiańskie posuwały się ku linii demarkacyjnej, są nieprawdziwe. Rząd jugosłowiański nie ma zamiaru brać Rjeki gwałtem.

WILSON A SPRAWA RJEKI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu: Biuro Reutera podaje z kół kompetentnych, że Wilson nie domaga się, by rząd włoski usunął d'Annunzia z Rjeki i że nie grozi Włochom blokadą ze strony Stanów Zjednoczonych.

Wiedeń. P. A. T. Iskrowo donoszą z Lyonu pod datą 2 b. m.: „Journal des Debats donosi: Odpowiedź Wilsona w kwestyi Rjeki jest już w drodze do Rzymu.

Bolszewicy atakują front polski.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 2 b. m. Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjaciel rzucając do akcyi nowe, znaczne siły, prowadzi w dalszym ciągu energiczne i silne ataki na wschodnim odcinku frontu litewsko-białoruskiego. Szczególniej silne walki trwają pod Bobrujskiem, gdzie nasze dzielne pułki wielkopolskie odparły wszystkie ataki przeważających sił bolszewickich, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Pod Borysowem nieprzyjaciel wycieńczony kilkudniowymi i bezowocnymi atakami, w dniu 1-go b. m. nie podejmował poważniejszej akcyi. Na całym odcinku poleskim silna działalność bojowa. Nasze oddziały w celu obrony przed przeważającym nieprzyjacielem nagłymi wypadami rozbiły koncentrujące się jego oddziały pod Kopatkowicami i Petrykowem, zdobywając 6 karabinów maszynowych i biorąc jeńców.**

Front wołyński: **Spokój.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułk.

Dalsze klęski bolszewików.

Moskwa. W. B. K. Bolszewicy przyznają już, że kontrofenzywa ich na północ od Kijowa nie powiodła się. Natomiast zachodnia armia Denikina posunęła się po ciężkich walkach w głąb gubernii tambowskiej i kurskiej. Bolszewcy starają się obronić linią kolejową Kursk—Orzeł, dokąd ściągają większe siły. W razie upadku Orła ułatwiony byłby atak wojsk anty-bolszewickich na Moskwę od południa. W poczuciu groźnej dla siebie sytuacyi, mobilizują bolszewicy robotników-komunistów i wysyłają ich nie wyćwiczonych na linię bojową.

Moskwa. W. B. K. Rozpoczęła się druga ofenzywa Kołczaka na linii Uralu, przygotowana w ścisłym kontakcie i porozumieniu z armią Denikina.

OFENZYWA JUDENICZA NA PSKÓW.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Voss. Ztg." donosi na podstawie informacyi szwajcarskich z Helsingforsu, że rosyjska północno-zachodnia armia Judenicza rozpoczęła ofenzywę w kierunku na Psków. Nieprzyjaciel stawia silny opór. Przez wojska Judenicza zostało zajętych 11 wsi.

Ukraina przeciw Denikinowi.

Warszawa. (Telefonem). **Ze źródeł ukraińskich nadchodzą wiadomości, że dowódca kozaków kubańskich, g e n. S z k u r a, wystąpił przeciwko decyzyi rządu D e n i k i n a, rozwiązującej radę kubańską i wycofał swoje wojska z frontu. Ze źródeł ukraińskich donoszą dalej, jakoby przeciwko Denikinowi wybuchło na Ukrainie powstanie.** Na czele oddziałów partyzanckich stoją atamanowie Z i e l e n y j i A n g i e ł. Oprócz tego na obszarach Ukrainy operują r o z l i c z n e b a n d y, trudniące się rozbojem. Jeden z większych oddziałów bandyckich pozostaje pod komendą niejakiego S o w y. W rządzie Petlury zostało zniesione ministerstwo dla Galicyi na żądanie Petruszewicza.

OPERETKOWE WYPOWIEDZENIE WOJNY.

Lwów. W. B. K. Dzisiejszy „Wpered" ogłasza na naczelnem miejscu doniesienie następującej treści: Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że 27 września **ukraińska republika ludowa wypowiedziała oficyalnie wojnę moskiewskiej armii ochotniczej Denikina.**

Misye do Kołczaka i Denikina.

Warszawa. (Telefonem). Misye rządu polskiego do **Denikina i Kołczaka** mają wyjechać definitywnie w najbliższych dniach. Sprawa ta w ostatnich czasach była bardzo niejasna, gdyż przewodniczący misyi p. p. **Targowski i Skąpski podali się do dymisyi. Podobno jedną z przyczyn tej dymisyi było zredukowanie budżetu misyi.**

Rokowania z Petlurą.

Warszawa. (Telefonem). Według pogłosek, obiegających w kołach politycznych, pomiędzy przedstawicielami polskiego sztabu generalnego a naczelnem dowództwem P e t l u r y toczą się rokowania w sprawie przedłużenia zawieszenia broni Polski z Ukrainą. Chodzi o uzyskanie dalszych gwarancyi ze strony Ukrainy.

Sojusz niemiecko-litewski.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska" donosi: Dzienniki niemieckie donoszą z radością, że **pomiędzy wojskiem niemieckiem w Kurlandyi, na Litwie a Litwinami nastąpiło zbratanie z powodu groźnej postawy Polski.**

USTALANIE GRANIC.

Warszawa. P. A. T. Z Wilna donoszą: „Latwoios Sarg" donosi o rozpoczęciu prac komisyi dla wytknięcia granic łotewsko-estońskich. Wkrótce rozpocznie takiesame czynności komisya litewsko-łotewska w Szawlach.

Krwawe rozruchy w Berlinie.

Wiedeń. P. A. T. „Wien. Allg. Ztg." donosi z Berlina: Jak wiadomo, policya berlińska zakazała odbycia 30 zgromadzeń robotników metalowych, które to zgromadzenia były zwołane na dziś przez komunistów. Mimo to chcieli uczestnicy wtargnąć do lokalów, czemu jednak policya przeszkodziła. Policyi udało się rozpędzić manifestantów. W północnej części Berlina przyszło do krwawych starć. Gdy policya dziś w południe aresztowała trzech manifestantów, usiłował tłum odbić aresztowanych, przyczem wznoszono okrzyki przeciw ministrowi wojny. **Policya dała dwie salwy. Wiele osób jest rannych i zabitych.** Dotychczas skonstatowano jeden wypadek śmierci i dziesięć wypadków ciężkiego zranienia.

Interwencya Watykanu w sprawie G. Śląska.

Warszawa. (Telefonem). „Unitas Catholica", dziennik rzymski, używany obecnie przez Watykan do ogłaszania półoficyalnych informacyi, donosi, że **na żądanie rządu polskiego Watykan interweniował u władz niemieckich w sprawie powziętych zarządzeń przeciwko Polakom na Górnym Śląsku.**

Ratowanie finansów niem. Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Rada gabinetowa odbyła wczoraj posiedzenie pięciogodzinne w sprawach finansowych. Jak donosi „N. Wien. Tgblt." opłaty majątkowe rozpoczną się przy majątku 30 milionów koron. Większe majątki, przenoszące sto milionów koron będą musiały złożyć opłatę trzech czwartych. Dalej donosi dziennik, że planowana jest pożyczka wewnętrzna dla poprawienia waluty. Co się tyczy waluty nie jest planowane ustawowe deprecyonowanie korony. Na zgromadzeniu niemiecko-narodowem delegat na konferencyę pokojową Schoenbauer oświadczył, że ententa postawiła jako warunek udzielenia kredytu Austryi zaniechanie wszelkiej akcyi socyalizacyjnej.

Wielki strajk kolejowy w Anglii.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: **Jak donoszą dzienniki z Londynu, strajkujący kolejarze dopuścili się w wielu wypadkach aktu sabotażu, kładziono kamienie na szynach. W Szkocyi zatakowano dwa pociągi. Na kilku liniach zmieniono sygnały czerwone na niebieskie, aby wywołać katastrofę. Kolejarze dali rządowi dwa dni czasu do cofnięcia wojskowej straży w tunelu Sever na linii Londyn—Południowa Walia. Jeżeli temu żądaniu rząd nie uczyni zadość, wówczas tunel zostanie zalany wodą.**

O odbudowę kraju.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi odbudowy kraju delegaci rządu zdawali sprawę z wykonania uchwały sejmowej z dnia 9 lipca w sprawie odbudowy szkół powszechnych, tudzież wykonania ustawy z d. 18 lipca o zapomogach państwa na odbudowę gospodarstw, zniszczonych przez wojnę. Minister skarbu asygnował dotąd na odbudowę 5 milionów marek, po połowie na Królestwo i Galicyę. Ustawy z dnia 18 lipca dotąd nie wykonano, bo nie wydano rozporządzenia wykonawczego, ani utworzono komisyi powiatowych dla przyznania zapomóg państwowych. Rozporządzenie to ma wejść na Radę ministrów w dniach najbliższych, zaś statut zakładu kredytowego dla udzielania pożyczek ulgowych na odbudowę będzie niebawem przedłożony Sejmowi. Projekt ogólnej ustawy o odbudowie kraju, pomyślany uchwałą Sejmu z dnia 18 lipca. został również opracowany. Akcya rządu spotkała się z krytyką prawie wszystkich członków komisyi, gdyż odbudowa w Królestwie znajduje się w zupełnym zastoju, a w Galicyi postępuje nader powolnie. Szczególniej żalono się na anarchię, panującą w urzędach odbudowy w Królestwie, oraz bierny opór ministerstwa rolnictwa przy rozdziale drzewa na odbudowę i ustanowienie cen nadmiernie wysokich. Podnoszono konieczność utworzenia fabryk dla masowej produkcyi domów, w myśl uchwały Sejmowej, oraz konieczność celowego rozdziału drzewa, która to akcya jest w Królestwie w zupełnym zastoju. Komisya uchwaliła wreszcie, według referatu p. Bryla, wezwać rząd do natychmiastowego cofnięcia wydanych i niewydawania nowych zezwoleń prywatnym handlarzom na wywóz drzewa z Polski poza granice kraju. O terminie wydawania takich zezwoleń i ilości drzewa, wywieźć się mającego, zadecydować ma komisya odbudowy kraju na wniosek rządu. Łącznie z tem przyjęto rezolucyę, według której Sejm ma wezwać rząd do powiększenia produkcyi materyałów tartych przez uruchomienie wszystkich istniejących tartaków i budowę nowych.

Z KOMISYI KONSTYTUCYJNEJ.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna wysłuchała w drugiem czytaniu referat p. Głąbińskiego nad rozdziałem projektu konstytucyi o prawach i obowiązkach obywateli z uwzględnieniem postanowień traktatu pokojowego o mniejszościach narodowych. Komisya uchwaliła rozdział ten obejmujący 37 artykułów wraz z drobnymi zmianami. Artykuł, odnoszący się do własności prywatnej, został odłączony do załatwienia referatu o organizacyi własności, który to referat postanowiono zamieścić na porządku obrad najbliższego zebrania komisyi.

NIEMCY PRZECIW ROBOTNIKOM POLSKIM.

Gdańsk. P. A. T. Na zebraniu robotników pracujących przy tramwaju w Gdańsku uchwalono wydalić wszystkich robotników Polaków, którzy wpisali się do polskiego zjednoczenia zawodowego.

CHOROBA WILSONA.

Wiedeń. P. A. T. Iskrowo donoszą z Waszyngtonu: W zdrowiu Wilsona nastąpiło znaczne polepszenie. Za poradą lekarską opuści Wilson Waszyngton i będzie tak długo żył w odosobnieniu, dopóki stan jego zdrowia się trwale nie polepszy. Wczoraj z Białego domu nie wydano o stanie zdrowia Wilsona żadnych szczegółniejszych komunikatów. Przypuszczają, że u Wilsona zachodzi tylko silne nerwowe wyczerpanie.

ZAKUPNO LOKOMOTYW Z AMERYKI.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: W dniu 19 lipca b. r. w Paryżu rząd nasz reprezentowany przez delegatów zakupów rządowych zawarł z amerykańską fabryką lokomotyw The Baldwin lokomotive works w Filadelfii umowę na dostawę 150 ciężkich lokomotyw dla pociągów towarowych. Lokomotywy te mają być zupełnie nowe, robione na zamówienie i odpowiadające ostatnim wymogom technicznym. Wykonane one być mają w trzy miesiące od daty zamówienia. Należytość ma być zapłacona w przeciągu lat 10. Termin ten jest dla nas nadzwyczajnie ważny, gdyż cena kupna, wynosząca ćwierć miliarda marek, będzie płaconą później, po załatwieniu naszych kwestyi walutowych. Fabryki postanowiły pracować i nadal dla rządu polskiego i w tym celu utworzą w Warszawie osobne biuro.

NADESŁANE.

†
Franciszka z Kopeckych Tchórzewska
żona dyrektora kancelaryi Sądu okręgowego i obywatelka m. Krakowa,
przeżywszy lat 53, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 1 października 1919 r.
Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu na cmentarz tamtejszy odbędzie się w piątek dnia 3 b. m. o godzinie wpół do 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskany mąż, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
Nabożeństwo żałobne
przy zwłokach odbędzie się w piątek dnia 3 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Salwatora.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

†
Antonina z Sewerynów Wiśniowska
nauczycielka,
po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 38, zmarła dnia 26 września b. r.
Pogrzeb odbył się dnia 28 września b. r., o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamia Mąż z Rodziną.
Żabno nad Dunajcem.

MATYLDA SERAO. 18

NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

— Uczyniłaś pani wielką przysługę dla Kościoła, miss Clarks — odezwała się zwolna arcyksiężna.

Po chwili dodała ze szczerą pokorą chrześcijańską:

— Zechciej pani złożyć podziękowanie pani Annie Clarks za jej hojny dar.

Skłoniła głową; damy otaczające złożyły głęboki ukłon dworski. Placyk przed kościołem zamienił się przez pewien czas na salę tronową królewską. Wkrótce rozeszli się wszyscy wśród wesołych rozmów i śmiechów. Zanim jeszcze arcyksiężna zajęła miejsce w swoim powozie, Mabel Clarks pożegnała się ze swemi współrodaczkami i wybierając najdłuższą drogę, udała się ku domowi w towarzystwie don Wiktora Lante. Samotni, pięli się boczną dróżką, wznoszącą się pod górę ku S. Moritz-Dorf do Palacehotelu. Mabel Clarks, ochraniając się od słońca, otwarła swą białą batystową parasolkę, poza którą ukryły się przed światem młode głowy rozmawiających.

IV.

Tego dnia, o zwykłej godzinie doktór Karol Eberhard siedział na tarasie swojej willi, sam jeden z książką, patrząc na świat i rozmyślając. Wysoki, chudy, lecz muskularny, Karol Eberhard był uosobieniem siły męskiej, w jego rysach malowała się energia. Czoło wysokie, białe, przysłaniały długie, czarne włosy, posiwiałe na skroniach, bujne, nieposłuszne, spadające za poruszeniem głowy, przyprószone tu i owdzie siwizną. Wąsy wielkie, gęste, szpakowate, skrywały pod sobą zarysy warg i uśmiech ust. Profil o liniach wybitnych i śmiałych, ujawniał moc ducha, cera twarzy była jasno bronzowa, opalona na słońcu. Szczególniejszą uwagę zwracały oczy szare, bystre, wyrażające smutek, lecz zarazem dumne i surowe, oczy badawcze, których przenikliwe spojrzenie magnetyzowało tych, z którymi rozmawiał i onieśmielało najodważniejszych. Ubrany był ciemno i starannie, a zewnętrzny jego wygląd zdradzał zaledwie lat pięćdziesiąt, przytem każdy jego gest i gra fizyonomii zaznaczały jedność siły fizycznej z energią ducha. W jego bystrym wzroku tkwiła dobroć serca, kojąca ludzkie cierpienia i łagodząca smutki.

Wszedł służący z biletem wizytowym na tacy. Doktór Eberhard z miną zniechęconą przerwał czytanie i rzucił okiem na kartę: po chwilowem wahaniu odezwał się po niemiecku:

— Poprosić tutaj.

Odłożywszy książkę na bok, wstał, idąc ku drzwiom, prowadzącym z tarasu do mieszkania. W progu stała kobieta, namyślająca się, czy ma wejść. Skinąwszy głową, doktór Karol Eberhard odezwał się, wskazując ręką na fotel:

— Tu będzie lepiej, Wasza Wysokość.

Otulona w futro, z podniesionym kołnierzem i twarzą, ukrytą za gęstym woalem, weszła wielka księżna gotajska, padając na fotel, zmęczona schodami i odetchnąwszy głęboko, podniosła woal, zasłaniając usta mufką, ażeby nie wdychać naraz zbyt wiele świeżego powietrza. Doktór Eberhard ujrzał przed sobą twarz niewieścią, typowo niemiecką, o rysach grubych, niekształtnych, z wysokiem czołem, szerokiemi ustami, oczami z jasnemi rzęsami i brwiami, zapadniętemi skroniami, rumieńcami na policzkach.

Uszy miała białe, jak opłatek, wargi bezkrwiste, szyję długą, wychudłą. Na twarzy jej panował wyraz obawy, niepokoju, w wyblakłych oczach smutek i cierpienie; blond włosy, posiwiałe przedwcześnie, zaczesane były niedbale na tył głowy i skręcone w warkocz naokoło głowy. Kobiecość uwydatniała się tylko w ubiorze, w bogactwie materyału na suknię, w drogocennem futrze, otulającem jej ciało chude, długie, kościste. Wielka księżna oddychając, otwierała z pewnym trudem usta, ukazując zęby wielkie i żółte. Mimo to miała wygląd wielkopański i dystyngowany.

— Wciąż jedno i to samo, doktorze — przemówiła nieco ochrypłym głosem.

— Wasza Wysokość spała cokolwiek? — indagował lekarz głosem obojętnym.

— Spałam pięć, czy sześć godzin.

— To wystarcza. Czy był atak kaszlu po przebudzeniu?

— Tak jak zwykle.

— Gorączka?

— Parę kresek, wczoraj z wieczora; między czterema a pięcioma.

— Poty były?

— Nie więcej, niż zazwyczaj.

— A więc nic nowego, Wasza Wysokość.

— Nic nowego, niestety! — zawołała, podnosząc głos, niby krzyk rozpaczy, zakasławszy się.

Sławny lekarz chorób piersiowych wysłuchał, milcząc, zwykłych utyskiwań i żalów, z którymi pacyentka przyjeżdżała codziennie, spragniona, żądna pociechy w swym cierpieniu.

— Stan mój nic się nie polepsza, kochany doktorze.

— Lecz i nie pogarsza, Wasza Wysokość.

— Jak długo to może potrwać?

— Jeszcze długo, bardzo długo.

Spojrzała nań swemi bezbarwnemi, smutnemi oczyma, wahając się między uczuciem pociechy a zwątpienia.

— Czy sądzisz pan przez to, że stan mój taki jeszcze jakiś czas potrwa?

— Jestem tego pewny — odparł zimno, lecz stanowczo.

— Czy nie umrę za miesiąc, za rok. Powiedz mi to, doktorze!

Chłodno, lodowato spojrzał na nią swemi przenikającemi oczyma, wyrażającemi jednak smutek i politowanie, wreszcie rzekł bez wahania:

— Ani za miesiąc, ani za rok.

Pochyliła głowę z głębokim westchnieniem. Uczucie ulgi ukazało się na jej wycieńczonem przez chorobę obliczu.

— Nie mogłabym powrócić do domu, do Gothy?

— Niepodobna, Wasza Wysokość!

— Wielki książę pragnie, abym powróciła.

— To nic nie znaczy.

— Dzieci zostały same, pragnęłabym je zobaczyć.

— Odwiedziny Waszej Wysokości więcej by im zaszkodziły, niż sprawiły przyjemności.

— Ja się tu nudzę śmiertelnie!

— Lecz Wasza Wysokość żyje.

— To prawda, żyję... lecz nie lubię tego kraju, ani tych ludzi — odparła z wyrazem niechęci.

— Dlaczegóż to?

— Dlatego może, że jestem chora, dlatego, że nie potrafię żyć ich życiem, tu serce moje bije tylko dla ciebie, doktorze!

Spojrzała nań, jak na obraz święty, z czcią, prawie z bojaźnią.

— Z jakiej przyczyny? — spytał, nie przejmując się bynajmniej.

— Bo ty, kochany doktorze, trzymasz w ręku nić mego życia i mej śmierci. Czy nie przyjedziesz kiedykolwiek do Gothy?

— Nie, Wasza Wysokość.

— Nawet dla mnie nie przyjedziesz, doktorze?

— Nawet dla Waszej Wysokości nie przyjadę.

— Za co tak bardzo kochasz te ziemie? Czemu, z jakiej przyczyny? — pytała ze smutkiem i niepokojem.

— Dlatego, że posiada w sobie tajemnicę życia, nie śmierci, Wasza Wysokość — odezwał się doktór Eberhard, skłoniwszy się lekko.

Zrozumiała. Wstając i zbliżając się do niego, objęła obie jego dłonie rękoma w białych rękawiczkach i uścisnąwszy, rzekła:

— Sądzisz, kochany doktorze, że powinnam tu pozostać?

— Tak sądzę, Wasza Wysokość.

— Kiedyż będę mogła powrócić do swoich?

— Nie wiem, w każdym razie nie teraz. Może kiedyś później.

— Dziękuję doktorze. Do jutra!

— Do jutra, Wasza Wysokość.

Bez uniżoności towarzyszył jej do drzwi mieszkania, skąd odprowadził ją na dół służący aż do jej powozu, zaprzężonego w dwa rącze siwki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.